Rok X LIPIEC — WRZESIEŃ 1937 R. Nr 7—9

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Państwo i świat pracy

Od dłuższego czasu zagadnienia wewnętrzne Polski nie schodzą z łamów prasy.

Pomijając staro i młodo endeckie kawały i chwyty prasowe, cała prasa omawia „dekompozycje" i mającą ją zastąpić — konsolidacje narodową.

Wśród organów prasowych uchodzących czy rzeczywiście będących wyrazicielami sfer miarodajnych odznacza się pewne pismo, które po znanym wystąpieniu przeciw związkom zawodowym w ostatnich czasach założyło rodzaj freblówki czy przedszkola i poucza robotników o ich obowiązkach względem Polski.

Te niepoważne i mętne nauki, dają nam okazję do wypowiedzenia uwag o stosunku świata pracy do Państwa i na odwrót, Państwa, a ściślej mówiąc, sfer rządzących do świata pracy.

*

Rozpatrzmy na przykładach wartość społeczną wielkich mas robotniczych i pracowniczych.

Prasa prorządowa stwierdziła w sprawozdaniu z „Pomocy zimowej", że jedynie świat pracy wywiązał się z zadania ponad 100%, podczas gdy ofiary sfer posiadających były kompromitująco małe.

Należy do tego doliczyć świadczenia prawdopodobnie większe jak cała wartość „Pomocy zimowej" pod postacią czy to zapomóg związkowych, czy dzielenia się pracą, czy też bezpośrednio wspomagając swych bliskich, krewnych, kolegów i znajomych.

Prawie więc cały ciężar walki z klęską bezrobocia, co zresztą jest rzeczą ogólnie znaną, spoczywa na barkach świata pracy.

Weźmy inny przykład.

W związku z ponownym zapotrzebowaniem górników we Francji, rozpisał się pewien organ rządowy nad sprawnością i wydajnością górnika polskiego i jest z tego powodu pełen narodowej dumy.

Ale ani słowem nie wspomina ów pan o tym, że ci górnicy najlepiej pracujący są jednocześnie najgorzej płatnymi górnikami w Europie i ani słowem nie poprze ich słusznych i znanych postulatów.

Wielkie masy pracownicze nie tylko nie są usposobione antypaństwowo i niepotrzebują pouczeń lecz przeciwnie są one najzdrowszą warstwą społeczną, najbardziej zdolną do ofiar a jednocześnie najbardziej doświadczoną przez istniejące warunki społeczne, na których kształtowanie nie posiadają żadnego wpływu.

Przypuśćmy, że jest rzeczą sporną, czy istniejące stosunki gospodarcze, muszą być takimi, czy też odpowiednia polityka gospodarcza uwzględniająca interesy świata pracy mogłaby je poprawić i czy na tej poprawie Państwo by straciło czy zyskało.

Ale czy Państwu przynosi korzyść stosunek sfer rządzących do świata pracy polegający na odsunięciu wielkich mas pracowniczych od wpływów na losy Polski a oddający losy Państwa wyłącznie w ręce części elity inteligenckiej i pozostawienie przy pełnych prawach i wielkich wpływach sfer kapitalistycznych.

Dziś świat pracy odsunięty jest nie tylko od wpływów na losy Państwa ale nawet od wpływów na samorząd terytorialny i związanych z nim szereg zagadnień kardynalnych, które załatwia się bez jego udziału i bez uwzględnienia jego potrzeb. Np.

pogarszająca się z roku na rok sprawa mieszkaniowa.

Wreszcie świat pracy nie ma dziś nic do powiedzenia nawet w tak bezpośrednio obchodzącej go sprawie, jak ubezpieczenia społeczne.

Czyż w interesie Państwa leży stawianie tam dla żywych sił zdrowej i wielkiej części społeczeństwa i pozwalanie by na tym zaniedbanym ugorze buszowali karierowicze i specjaliści od wyczuwania koniunktury.

Nie liczymy, byśmy na nasze pytania otrzymali odpowiedź, ale wierzymy, że uwagi powyższe wzmogą w nas poczucie naszej wartości i pobudzą do dalszego wysiłku w walce o lepszą przyszłość.

J. Z.

Po zjeździe

Zadaniem Zjazdów, tej najwyższej instancji Związkowej, jest ocena działalności Wydziału Wykonawczego, powołanie nowych Władz Związkowych na następne dwa lata, wprowadzanie zasadniczych reform organizacyjnych i nakreślenie linii wytycznych polityki związkowej, zależnie od oceny wytwarzającej się sytuacji.

Wynika z tego, że historia Związku znaczy się dwuletnimi etapami.

Jeżeli porównamy wszystkie poprzednie etapy z ostatnim, to trzeba stwierdzić, że, ten ostatni był najmniej pomyślnym, tak pod względem organizacyjnym jak i finansowym, mimo że poszczególne Oddziały, że wymienie Warszawski i Krakowski, zaznaczyły się dużym postępem.

Nic więc dziwnego, że na VII Zjeździe wyczuwało się tendencje odśrodkowe, w szczególności wśród delegatów Oddziału Warszawskiego.

Ogół delegatów usposobiony był krytycznie do działalności Wydziału Wykonawczego co wytworzyło stosowną atmosferę.

A teraz parę słów o samej organizacji Zjazdu.

Dobre wyniki prac Zjazdu zależą między innymi od dobrego przygotowania technicznego Zjazdu.

A na to składa się: starannie przygotowany porządek obrad, odpowiednio przemyślane i powierzone do przepracowania referentom wnioski, oraz przygotowania techniczne które by pozwalały tak duży materiał obrad załatwić bez uszczerbku dla niego w ciągu dnia.

Od organizatorów Zjazdu należy też wytworzenie odpowiednio uroczystego nastroju, podnoszącego poziom obrad.

Otóż pod względem organizacji i nastroju Zjazd mocno niedomagał.

Szczegółowe wyniki obrad zamieszczamy w sprawozdaniu.

Tu zaś staramy się dać syntezę i charakterystykę.

Same obrady Zjazdu miały charakter wybitnie negatywny. Negatywnie ocenił Zjazd wyniki prac Wydziału Wykonawczego. Szczególnie ostrej krytyce podelgała akcja w Łodzi.

Zdecydowanie negatywne stanowisko zajął też Zjazd w stanowisku do wszystkich wniosków Oddziałów zmierzających do większej lub mniejszej reformy świadczeń Związkowych.

Poprzedzona gorącą dyskusją, jednomyślna uchwała Zjazdu, wycofująca wszystkie wspomniane wnioski, stwierdziła dobitnie, że na sześć okresów dodatnich może wypaść jeden okres ujemny, ale to nie może być powodem by przenosić pozornie korzyści partykularne, nad interesami całości Związku.

W tej najbardziej istotnej i zasadniczej części obrad, Zjazd stanął na wysokości zadań jakie na nim ciążyły.

Dyskusja była gorąca i dała pole do popisu doświadczonym szermierzom Związkowym.

W dyskusji tej miłą niespodziankę sprawiło przemówienie, debiutującego na Zjeździe, kol. Mrówki ze Śląska.

Przemówienie to wygłoszone z uczuciem, entuzjazmem i zrozumieniem organizacyjnym, przyjęte zostało z uznaniem.

Wśród uchwał powziętych przez Zjazd nasuwa się wątpliwość co do celowości uchwały o brzmieniu § 74 Statutu Związku.

Na wniosek Wydziału Wykonawczego § ten przeszedł prawie jednogłośnie.

Jedynie kol. Błotniak był przeciwny.

Kwestia ta ma znaczenie prawie teoretyczne, tym niemniej zasadnicze w naszym Statucie.

Zdaje się, że w sprawie tej dało by się zastosować przysłowie: „Siedem razy mierz nim obetniesz" i poddać ją jeszcze raz rewizji.

Zjazd powołując nowy Wydział Wykonawczy obdarzył go dużym kredytem moralnym.

Należy życzyć Organizacji i Wydziałowi Wykonawczemu, by to zaufanie odpowiedziało pokładanym nadziejom.

J. Z.

Sprawozdanie

z VII Zjazdu Delegatów Związku Litografów, Chemigrafów i pokrewnch zawodów w Polsce

Obecni: Wydział Wykonawczy: Kol. Kol. Pipiórski, Olszewski M., Strzyżewski St., Pruchiński H., Raczyński B., Held S.

Delegaci: Oddział Warszawa: Kol. Kol. Szlezyngier St., Zawiślak J., Adamczyk E., Stępiński K., Trzaskalski W., Jabłoński F., Koper F., Warszawski St. Oddział Lwów: Kol. Kol. Dutka, Wojtkiewicz. Oddział Bydgoszcz: Kol. Kol. Błotniak i Krygier. Oddział Kraków: Kol. Kol. Pyrdek, Guzik, Stelmaszek. Oddział Górny-Śląsk: Kol. Korbela, oraz jako gość kol. Mrówka. Oddział Poznań: Kol. Kol. Adamski i Pawlak. Z Oddziału Łódzkiego, mimo zawiadomienia, delegat nie przybył. Komisja Rewizyjna w osobach: wyżej wymienionego delegata kol. Adamskiego, oraz kol. kol. Włodarskiego i Jegiera.

Początek obrad o godzinie 10 min. 30 rano.

Punkt 1.

Zagajenie i wybór Prezydium.

Kol. Pipiórski, Przewodniczący Wydziału Wykonawczego, otwierając Zjazd, w serdecznych słowach powitał delegatów i zaproszonych gości, poczem przedstawił w krótkim przemówieniu, ogólną sytuację, podkreślając trudności, piętrzące się przed ruchem robotniczym, pod którymi uginać się będzie zorganizowany świat pracy dotąd, dopóki nie będzie jedności i zrozumienia wspólnych interesów, dopóki Organizacje zawodowe nie obejmą swym zasięgiem wszystkich ludzi pracy. Wyraża nadzieję, że VII Zjazd, obmyśli sposoby zorganizowania wszystkich litografów w Polsce. Na przewodniczących Zjazdu, zaprasza kolegów: Adamskiego, Stępińskiego i Błotniaka, jednakże na wniosek Oddziału Warszawskiego, większością głosów wybrano kolegów: Adamskiego — Poznań, Dutkę — Lwów i Zawiślaka — Warszawa, na sekretarzy: Różańskiego, Warszawskiego, Borkowskiego i na zastępcę kol. Korbella (Śląsk).

Kol. Adamski w imieniu Prezydium dziękuje za wybór i odczytuje porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie i przyjęcie protokółu z VI Zjazdu.
3. Sprawozdanie z działalności Zarz. Centr. 1935—6.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Uzgodnienie § 74 Statutu Związku.
6. Wybory do Władz Centralnych. (Wydziału Wykonawczego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego).
7. Wnioski Wydziału Wyk. i Komisji Rewizyjnej.
8. Wnioski Oddziałów.
9. Wolne wnioski.

W sprawie porządku dziennego zgłosili poprawki: kol. Wojtkiewicz, o dopuszczenie wniosków, wynikłych z toku obrad, jako nagłych. Oddział Warszawa, jako punkt 3a memoriał p. Borysiewicza, oraz jako specjalny punkt, sprawę 40-godz. tygodnia pracy. Po wyjaśnieniach Wydziału Wykonawczego, że sprawa kol. Borysiewicza będzie omawiana przy sprawozdaniu Zarządu Centralnego, przyjęto tylko jako punkt 9-y sprawę 40-godz. tygodnia pracy, przesuwając wolne wnioski na punkt 10-y i w tym brzmieniu porządek obrad przyjęto.

Punkt 2.

Odczytanie i przyjęcie protokółu VI Zjazdu.

Na wniosek kol. Jabłońskiego, protokół z VI Zjazdu, wobec wcześniejszego zapoznania się z nim delegatów, oraz braku poprawek, został przyjęty bez odczytywania.

Następnie obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych kol. kol. Anglika J., Niedzielskiego T., Antosiewicza L., Karpińskiego R., Widnera R., Jasińskiego A. i Starca E.

Punkt 3.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO ZARZĄDU CENTRALNEGO

za czas od dn. 26.V.1935 r. do dn. 20.VI.1937 roku.

(W streszczeniu).

Działalność Wydziału Wykonawczego od samego początku miała charakter akcji programowej i aktywnej. Akcja ta miała na celu realizowanie wskazań VI-go Zjazdu.

W tych warunkach cała dwuletnia kadencja Wydziału nosiła swe charakterystyczne piętno, jakie nadawały jej poruszane zagadnienia, a szczególniej strajki Lwowski i Łódzki. Wystarczy tu nadmienić, iż nietylko echa tych spraw, lecz i aktualne związane z nimi zagadnienia do ostatniej prawie chwili były stale na porządku obrad Wydziału mimo, iż od zasadniczych decyzji w tych kwestiach minęło już przeszło rok.

W tym samym okresie czasu przemysł litograficzny również począł działać dość energicznie, dążąc do pogorszenia naszych praw, nie zaniedbując nawet interwencji u Władz centralnych, jak to miało miejsce np. w Poznaniu, Łodzi i Lwowie. Te starania pracodawców, jednak jak dotychczas, nie noszą jeszcze charakteru ogólnokrajowego, lecz tylko indywidualne akcje poszczególnych miast. Dążenia te są tym bardziej charakterystyczne, że jeżeli się rozchodzi o uporządkowanie własnego, wewnętrznego rynku, to tu energia ta była mniej widoczna. Dość wspomnieć, że ilość małych zakładzików nie tylko nie maleje, ale nadal wzrasta niepokojąco liczbowo, a nawet i w siłę konkurencyjną, gdyż poczyna sprowadzać stare maszyny pośpieszne. Praktyka wskazuje, iż jakość roboty na tym nic nie zyskała, anarchia cen w dalszym ciągu hula bez bardziej energiczniejszych protestów przemysłu. W tych warunkach i sama praca w poszczególnych Oddziałach bywała nieraz bardzo trudna.

Warunki ekonomiczne do ostatnich prawie miesięcy w niczym, nie uległy zmianie, czego dowodem są liczby bezrobocia i wypłacanych zapomóg. Jaskrawym zaś jej przykładem jest fakt strajku lwowskiego, gdzie w obronie prawa do pracy dla bezrobotnych, strajkujący chwycili się po raz pierwszy w naszych dziejach ostatecznego środka „strajku polskiego". W ostatnich miesiącach dała się zauważyć pewna poprawa w stanie zatrudnienia,

dla pracy Wydziału, nie miała ona już jednak żadnego znaczenia.

Ogólna sytuacja kraju, politycznie nadal niezdecydowana, na bieg naszych spraw nie wywarła głębszego wpływu.

Ruch członków.

Według wykazów nadesłanych nam przez Oddziały, Związek nasz liczy obecnie 427 członków wykwalifikowanych, wobec 376 w dniu VI-go Zjazdu.

Uwaga: Personel pomocniczy, zorganizowany w Oddziałach, nie jest w sprawozdaniu uwzględniony.

W okresie sprawozdawczym zmarli koledzy: Anglik Jan, Niedzielski Teodor, Antosiewicz Leonard, Karpiński Roman, Widner Roman, Jasiński Antoni i Starzec Eugeniusz.

Władze Centralne.

Wybrany na VI-tym Zjeździe Wydział Wykonawczy na posiedzeniu w dniu 4 czerwca 1935 r. ukonstytuował się jak następuje: prezes kol. Pipiórski Z., V.-prezes kol. Strzyżewski S., skarbnik kol. Olszewski M., sekretarz kol. Pruchiński H., pośrednik pracy kol. Niedzielski T., zastępca skarbnika kol. Held. Funkcje pośrednika pracy po śmierci ś. p. kol. Niedzielskiego objął kol. Raczyński. W dniu 18 grudnia 1936 r. zgłosił dymisję kol. Strzyżewski. Wydział Wykonawczy uwzględniając umotywowane przez niego motywy dymisję przyjął warunkowo.

Księgowość Związku jest prowadzona pod kierownictwem p. Gonstola L.

Mandat redaktora „Pracownika Graficznego" powierzono kol. Dorocińskiemu. Redaktorem wiadomości zagranicznych był kol. Włodarski W. do dnia 28 maja 1937 r. to jest do chwili.

Korespondencję zagraniczną tłumaczyli p. Makarska Ewa i kol. Koss A.

Komisja Rewizyjna składała się z kolegów: Adamskiego, Jegera, Gradzika i Włodarskiego (zastępca).

Sąd Koleżeński składał się z kolegów Dutki, Kuleszyńskiego, Makarskiego i Pyrdka.

Praca Wydziału Wykonawczego w świetle cyfr, przedstawiała się następująco:

Posiedzeń Wydział Wykonawczy odbył 107. Plenarne Posiedzenie Zarządu Centralnego odbyto 1 w dniu 22-go marca 1936 r. w sprawie sytuacji strajkowej na terenie Lwowa i Łodzi. Poza tym w związku z akcjami na terenie Lwowa i Łodzi delegaci Wydziału Wykonawczego brali udział w Zebraniach Oddziałowych i konferencjach cennikowych, a mianowicie: kol. Pipiórski i Dorociński w Łodzi dn. 19/VII-35 r.; 16/XI-35 r.; kol. Pipiórski w Łodzi dn. 10/II-36 r. i 24/IV-36 r.; kol. Dorociński w Łodzi 31/III-36 r.; kol. Pipiórski i Strzyżewski w Łodzi 17/V-36 r.; kol. Pipiórski we Lwowie dn. 5/I-36 r., 30/III-36 r. i 10/V-36 r.; kol. Pipiórski i Szlezynger we Lwowie dn. 10/XI-35 r., 2/III-36 r.; wreszcie kol. Held wziął udział w Walnych zebraniach Oddziału Poznańskiego w dniu 15/II-36 r. i Górno-Śląskiego w dniu 16/II-36 r.

Konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej, Skarbu i w Funduszu Pracy odbyto 6, nie licząc konferencji odbytych przez kol. Szlezyngera w sprawie obsługi 2 maszyn oraz konferencji, odbytych u Inspektorów Pracy we Lwowie i Łodzi. Konferencyj z delegatami Oddziałów w przeważającej liczbie Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego 24.

Na plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dniu 17/IX-35 r. i 12/II-37 r. reprezentował nasz Związek kol. Szydłowski W.

Na XI-tym Zjeździe Związku drukarzy reprezentował nasz Związek kol. Pipiórski.

Poza tym kol. Pipiórski odbył 7 konferencyj w Centrali Drukarzy w sprawie Umowy Śląskiej, przyłączenie litografów Lwowskich (niezrzeszonych), zgłaszających akces przystąpienia do Związku Drukarzy oraz w sprawie podatku od wkładek członkowskich. W tej ostatniej sprawie odbyto również konferencję z Centralną Komisją Związków Zawodowych.

W XIV-tym kongresie litografów w Lugano, który odbył się w dn. 20, 21, 22 września 1936 r. Związek nasz udziału nie wziął ze względów oszczędnościowych. Przesłano jednak sprawozdanie z działalności naszego Związku za okres 1933—1936 roku.

Sekretarjat wysłał 338 listów, otrzymał 466 oraz wysłano 16 okólników, poza tym sekretarjat przygotował memoriały do Władz oraz Statut do zatwierdzenia przez Władze. Poza tym przygotowywał sprawozdania dla Władz, Międzynarodowego Związku i Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Pośrednictwo pracy.

Praca Centralnego Biura Pośrednictwa Pracy była ściśle ograniczona, gdyż Oddziały zaspakajały zgłaszane zapotrzebowania własnymi siłami i jedynie w braku odpowiednich kandydatów kierowały zapotrzebowanie do Centrali. W ciągu okresu sprawozdawczego zapośredniczono 4 posady, z czego 3 chwilowe. Należy nadmienić, że w wielu wypadkach, koledzy sami obejmowali posady w innych Oddziałach, pomijając Centralne Biuro Pośrednictwa Pracy, wprowadzając tym dezorganizację i chaos w pracy organizacyjnej.

Zarządzenia Wydziału Wykonawczego na podstawie uchwał Zjazdu VI-go i Plenarnego Posiedzenia z dnia 22 marca 1936 r.

Przeprowadzono opodatkowanie na strajki we Lwowie i Łodzi w postaci pożyczki strajkowej oraz ustalono termin i sposób spłaty tejże. Należy tu nadmienić, że nie wszystkie Oddziały dosłownie podporządkowały się tejże. Największe zrozumienie w tym wypadku okazały Oddziały Bydgoszcz i Warszawa. Oddziały Kraków i Poznań wykonały uchwałę połowicznie, zaś Oddział Górny-Śląsk absolutnie nic w tym kierunku nie uczynił.

Również i uchwała w sprawie niewykonywania pracy z obcych oryginałów nie znalazła należytego zrozumienia, gdyż faktem jest, że wielu kolegów bagatelizując uchwałę, wykonuje pracę z obcych oryginałów.

Ogłoszono w prasie i okólniku do Oddziałów rezolucję Plenarnego Posiedzenia, wzywającą ogół do zorganizowania strajku ogólnopolskiego, jako protest wobec przedłużającej się akcji o zwalczenie anormalnego stanu obsługi 2 maszyn przez jednego maszynistę oraz wyrażono uznanie kolegom strajkującym a w szczególności kolegom okupującym firmę Karpalit we Lwowie.

Na podstawie uchwały Wydziału Wykonawczego przeprowadzono zbiórkę w Oddziałach na rzecz sierot po tragicznie zmarłym ś. p. kol. Niedzielskim.

Akcja Łódzka.

Zgodnie z poleceniem VI Zjazdu Wydział Wykonawczy wszczął akcję celem lepszego zorganizowania terenu Łódzkiego i wywalczenia tam znośnego minimum

Wśród ogółu kolegów łódzkich poczynania, zmierzające do unormowania warunków pracy, znalazły przychylny oddźwięk.

Po dłuższym przygotowaniu terenu przystąpiono do akcji strajkowej, gdyż próby polubownego załatwienia nie dały wyników.

Strajk zaczął się 11 lutego i po 6 tygodniach załamał się głównie z powodu powrotu do pracy pracowników jednego z najpoważniejszych zakładów łódzkich.

Akcja Lwowska.

VI Zjazd upoważnił kol. Szlezyngera do dalszego kontynuowania na terenie Minist. Opieki Społecznej sprawy obsługi 2-ch maszyn przez jednego maszynistę.

Wobec tego jednak, że w umowie Lwowskiej istniał punkt, pozwalający pracować maszyniście na 2-ch maszynach — jedynym wyjściem było przeprowadzenie odpowiedniej zmiany w umowie Lwowskiej.

W związku z tym Wydz. Wykon. czynił przygotowania do ewentualnej akcji strajkowej, celem zlikwidowania tej anomalii.

W dniu 23 grudnia 1935 r. z przybyłymi delegatami Oddziału Lwowskiego omówiono taktykę dalszej akcji i w dniu 2 stycznia 1936 r. rozpoczęto strajk.

Strajk, który przetrwał 17 tygodni, najdłuższy w dotychczasowej historii Związku, wykazał wielką solidarność i zrozumienie organizacyjne kolegów lwowskich, którzy pomimo piętrzących się trudności przetrwali aż do zwycięstwa. Strajk rozpoczął się solidarnie przez wszystkich kolegów, nawet koledzy niezorganizowani z firmy Hegedüs w drugim tygodniu akcji przystąpili do Związku i wzięli udział w strajku. Przemysłowcy również uparcie trwali przy punkcie wygodnej dla nich sprawy obsługi dwóch maszyn, żądając wzamian rekompensaty w postaci 20% zniżki, wprowadzenia kształcenia uczniów itp. udogodnień. Oczywiście żądania te doprowadzały do częstych zrywań konferencji, które nawiązywano dopiero za pośrednictwem Władz.

Firma Karpalit sprowadziła łamistrajków z obcych terenów uruchomiając zakład. Wzburzeni tym faktem koledzy, rozumiejący doskonale ujemne skutki tego czynu, wtargnęli do firmy, usunęli łamistrajków od warsztatów i rozpoczęli ofiarną okupację, która trwała 6 tygodni. Fakt ten tym bardziej należy podkreślić, że wśród okupantów znajdował się chory ś. p. kol. Antosiewicz oraz, że firma szykanowała okupantów starając się wszelkimi siłami usunąć ich z zakładu przez policję, niedopuszczanie żywności przez odrutowanie sąsiedniej posesji itp. wstręty.

Okupujący koledzy jednak wytrwali, aż do czasu, kiedy Zarząd uznał za stosowne zwolnić ich z tak zaszczytnego posterunku, na którym przyczynili się w dużej mierze do zwycięskiego zakończenia akcji.

W konkluzji strajku, który zakończył się w dniu 16 kwietnia 1936 r. cel został osiągnięty i sprawa obsługi dwóch maszyn została przesądzona na naszą korzyść. Za wyjątkiem dwóch firm tj. f-my Jeger i Piller Neuman, które nie były stowarzyszone. Przyczem po pewnym czasie firma Jeger przyjęła warunki umowy, natomiast sprawa w firmie Piller Neuman przeciągnęła się aż do 17 kwietnia 1937, to jest daty wydanego rozporządzenia przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

„Pracownik Graficzny".

Redakcję „Pracownika Graficznego" prowadził kol. Stanisław Dorociński.

Dział zagraniczny prowadził w dalszym ciągu kol. Wacław Włodarski. Pracę jego należy szczególnie podkreślić z uznaniem, gdyż po za faktem, iż była całkowicie bezinteresowna, wyróżniała się jeszcze wyjątkową sumiennością oraz wartością materiału.

Ilość numerów (9), jak i regularność wychodeznia zależna od Wydziału Wykonawczego.

Sprawozdanie kasowe.

Sprawozdanie kasowe odczytał p. Gonstoł.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Przewodnictwo objął kol. *Dutka.* Poczem kol. *Adamski* odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, przyczym zaznacza, że Komisja Rewizyjna, stwierdziła celowość poczynionych wydatków i z uwagi na wyczerpanie funduszów i zadłużenia Centrali dla dobra Organizacji stawia specjalne wnioski.

Wnioski te odczytano, a dyskusję nad nimi odłożono do właściwego punktu porządku dziennego.

Dyskusja.

Na wniosek kol. Adamczyka, odczytano memoriał, nadesłany przez p. Borysiewicza, poczem kol. Pruchiński, w imieniu Wyd. Wyk. stwierdza, że artykuł o akcję w Łodzi i roli p. Borysiewicza, był pisany w porozumieniu Redaktora z Wydziałem Wykonawczym. Kol. *Dutka* otwiera dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu. Kol. *Szlezynger St.* przystępując do dyskusji, z naciskiem stwierdza, że trudno będzie o rzeczową krytykę, z powodu niedostatecznego przygotowania Zjazdu i nierozesłania sprawozdania. Mówiąc o sprawie Łódzkiej, stwierdza, że zdaniem jego, akcja w Łodzi, była zbyt pochopnie rozpoczęta, trzeba było wziąść pod uwagę niski poziom organizacyjny szerszych warstw, warunki w jakich żyją z uwagi na głodowe płace, oraz okoliczność, że tak mała liczebnie Organizacja, nie znajduje zbyt wielkiego poparcia. Jeśli następnie okazało się w czasie akcji, że mimo tego, iż Oddział Łódź, liczył 28 członków zorganizowanych, do zapomóg zgłosiło się 107, należało zwołać Posiedzenie Plenarne i ewentualnie akcję zawiesić. Co do sprawy Borysiewicza, to nie przesądzając czy winien, czy nie, mówca stwierdza, że z uwagi na poprzednie jego zasługi (akcja strajkowa w Łodzi w roku 1928), należało bezwzględnie wysłuchać go, a później wydawać wyrok, w rodzaju np. artykułu w piśmie zawodowym. Przechodząc do sprawy „Pracownika Graficznego" podkreśla duże oszczędności, poczynione w tym dziele, zastrzegając się, aby nie były one czynione kosztem drukowania w zakładzie nie cennikowym. Zapytuje tylko, dlaczego nie ujawnia się w nim Komitetu Redakcyjnego, oraz wyraża wątpliwość co do celowości podawania chemii w tej formie. Kol. *Korbella,* usprawiedliwia postępowanie Oddziału Śląskiego w sprawie niewywiązywania się z polecenia przesłania pożyczki na akcję strajkową. Kol. *Adamski,* popierając wywody kol. Szlezyngera, uważa za błąd, prowadzenia akcji na dwa fronty jednocześnie, odnosi również wrażenie, że teren łódzki był niedostatecznie przygotowany do akcji strajkowej. Co do sprawy p. Borysiewicza, to jakkolwiek był on osią Oddziału Łódzkiego, stwierdzić należy, że praca organizacyjna na tym terenie szwankowała. Podkreślając z całym uznaniem akcję Lwowską, z przykrością stwierdza, że Łódź, po ostatnich wydarzeniach, wymagać będzie całych lat pracy nad odbudową zaufania ludzi do Organizacji. Co do artykułu w „Pracowniku Graficznym", to mimo słuszności niektórych wyjaśnień w me-

moriale p. Borysiewicza, uważa, że Redaktor, mając dowody, mógł artykuł taki napisać. Jeśli chodzi o inne prace organizacyjne, to sądzi, że Wydział Wykonawczy nieco pofolgował. Dowodzi tego nikła ilość okólników, które mimo przeciążenia pracą w akcjach strajkowych, należało, dla podtrzymania łączności między Oddziałami, rozsyłać częściej i bardziej wyczerpujące, omawiające sytuację ogólną. Nawiązując do zmiany lokalu, mówca uważa wybór za niefortunny i radzi zmienić dzielnicę na bardziej reprezentacyjną. *Przewodniczący kol. Zawiślak.* Kol. *Dutka* ubolewa nad nieobecnością delegata łódzkiego, który mógłby należycie oświetlić sprawę p. Borysiewicza. Przyznając, że VI Zjazd polecił Wydziałowi Wykonawczemu sprawę Łodzi i obsługi dwóch maszyn we Lwowie, sądzi jednak, że przygotowując już oddawna akcję w Łodzi, można było z jej rozpoczęciem poczekać do zakończenia strajku Lwowskiego. Zdaniem mówcy, strajk lwowski kosztował zarówno Centralę jak i Oddział lwowski tak wiele, że trudno mówić w tym wypadku o wygranej. Jakkolwiek Wydz. Wykon. uważał sobie za punkt honoru, akcję łódzką doprowadzić do końca, to jednak w obliczu takich faktów, należało zwołać wcześniej Posiedzenie Plenarne i przyznać się do błędu. Mówca stwierdza z przykrością, że prace Wydz. Wykon. nie dały dodatnich wyników, przeciwnie załamało się zaufanie członków do samej organizacji i trzeba będzie wielkich i długotrwałych wysiłków, aby odbudować kasę związku, a przede wszystkim zaufanie członków. Porusza sprawę przyznania Łodzi specjalnej pożyczki na zapomogi dla pomocy, co w Oddziale Lwowskim pokrywano z funduszów oddziałowych. W sprawie p. Borysiewicza, sądzi, że wyjaśnienie jest konieczne, bowiem zbyt duże rozbieżności napotykamy w zestawieniu sprawozdania Wydz. Wykon. z memoriałem p. Borysiewicza. Zapewne są to rzeczy przykre, ale musimy to sobie powiedzieć, dla dobra Organizacji. *Przewodn. kol. Dutka,* kol. Zawiślak zwraca uwagę na niedostateczne przygotowanie Zjazdu, oraz podanie porządku dziennego w ostatnich dniach. A przecież Zjazd powinien być wzorem sprawności organizacyjnej. Zapytuje o powód niezaproszenia delegatów Centr. Kom. i Związku Drukarzy, oraz nie podania w prasie robotniczej, zawiadomienia o Zjeździe. Mówiąc o pracy Wydz. Wykon., stwierdza, że zalecenia VI Zjazdu, nie upoważniały do prowadzenia akcji tak brawurowo, i zdaniem mówcy, bezplanowo. Brawurą była bowiem porwanie się do akcji w Łodzi, w czasie trwania strajku lwowskiego.

Mówca stwierdza zbyt małą łączność i współpracę Centrali z Oddziałami w czasie akcji. W rezultacie kosztuje to Organizację duże pieniądze i niepowetowane straty moralne.

Nawiązując do przemówienia red. Adamskiego, że Redaktor jeśli ma dowody, może pisać co chce, mówca nie zgadza się z tym stanowiskiem.

Kol. Dorociński, jako redaktor, wyjaśnia, że wszystkie artykuły redakcyjne są pisane z polecenia Wydz. Wykonawczego i przed wydrukowaniem przedyskutowane.

Oszczędność w budżecie pisma, to zmniejszenie pensji redaktora, kosztów druku i uzyskanie ogłoszenia firmy Rattner.

Kol. Stępiński, mówiąc o pracy Wydz. Wykonawczego, uważa że zbyt lekko potraktowano wszystkie inne sprawy, poświęcając cały czas, akcji Lwowa i Łodzi.

Wydz Wykonawczy, mając dowód jak ciężko szła akcja we Lwowie, mimo doskonałego wyrobienia organizacyjnego tamtejszych kolegów nie powinien rozpoczynać akcji na terenie tak źle zorganizowanym, jak teren Łódzki.

Sprawa już w zaczęciu wyglądała na przegraną, jeśli wobec 28 członków zorganizowanych, zgłosiło się 107 do zapomóg.

W tym samym duchu przemawiali w dalszej dyskusji kol. Stelmaszek, Wojtkiewicz, i inni.

Kol. Dutka udziela głosu kol. Pipiórskiemu. Kol. *Pipiórski* w obszernym i wyczerpującym przemówieniu odpowiada na główne zarzuty w sprawie akcji Łódzkiej.

Konkluzją wywodów kol. Pipiórskiego jest stwierdzenie, że akcja została przegrana z winy kol. Borysiewicza.

Zarzut zbyt małej łączności Centrali z Oddziałami w akcji, może słuszny, ale przecież i członkowie Wydziału są ludźmi żyjącymi z pracy rąk, mają rodziny i nie mogą opuszczać pracy zbyt długo. Jeśli chodzi o zarzuty słabszego zorganizowania Zjazdu, to wina jest i po stronie Oddziałów, zbyt późno bowiem otrzymaliśmy materiał. Przedstawiciel Centralnej Komisji był zaproszony, jednakże nadesłali tylko list, z życzeniami owocnych obrad. Przedstawiciel Drukarzy nie był zaproszony, ponieważ na ostatnim Zjeździe Drukarzy, przechodząc do spraw istotnych, przeprosili oni gości, między nimi i naszego przedstawiciela i usunęli ich od obrad. Na zapytanie kol. Jabłońskiego, kol. Pipiórski wyjaśnia, że głosowanie w Oddziale Łódzkim było i tajne i jawne. Na zapytanie kol. Szlezyngera, kol. Pipiórski wyjaśnia, że obecny stan w Łodzi, jest bardzo smutny. Płaci zaledwie ośmiu członków, reszta tłomaczy się potrącaniem sobie należności z niedopłaconych zapomóg strajkowych. W łonie obecnego Zarządu łódzkiego, powstał nawet projekt przyłączenia się do Organizacji pracy. Wysłany do Łodzi przedstawiciel Centrali, nie mógł się doprosić protokułów stwierdzających taką uchwałę Zarządu. Jednakże Walne Zebranie projekt ten odrzuciło.

Punkt 4.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, było już odczytane, więc przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o udzielenie ustępującemu Wydz. Wykonawczemu absolutorium i przyznanie remuneracji.

Kol. Dutka, oświadcza, że związany uchwałą Walnego Zebrania Oddziału Lwowskiego, wnosi poprawkę do wniosku o udzielenie absolutorium, w tym sensie, że Wydział Wykonawczy nie stanął na wysokości zadania.

Po wyjaśnieniach kol. Adamskiego, że jakiekolwiek poprawki do tego wniosku nie zostaną dopuszczone, oraz sprzeczności takiego wniosku z regulaminem obrad Zjazdu, poprawka ta została wycofana, a wniosek o udzielenie absolutorium i zwrotu kosztów dla Zarządu uchwalony.

Punkt 5.

Uzgodnienie par. 74 Statutu Związku.

Kol. *Pipiórski* wyjaśnia, że wobec sprzeciwu zgłoszonego przez część Oddziałów, niezgadzających się na przelanie majątku Związku w razie nagłej likwidacji, do Międzynarodowego Związku Litografów, Zjazd musi zdecydować w tej sprawie. Po krótkiej dyskusji, w której jedynie kol. Błotniak wypowiada się za pozostawieniem pieniędzy w kraju, Zjazd uchwalił dotychczasowe brzmienie tego paragrafu, w rozumieniu, że pieniądze były by tam złożone w depozyt.

Punkt 6.

Wybory do Władz Centralnych.

Na wniosek Oddziału Warszawskiego, wybrano Komisję matkę, w składzie: kol. Szlezynger, Olszewski. Wojtkiewicz, Adamski, Stępiński.

Po krótkiej przerwie, Komisja przedstawiła listę kandydatów:

Do Wydziału Wykonawczego: kol. Szlezynger, Zawiślak, Olszewski, Held, Warszawski, Koper i Jabłoński (z prawem dokooptowania).

Do Komisji Rewizyjnej: Adamski, Stępiński, Pyrdek i Błotniak (zastępca).

Do Sądu Koleżeńskiego: Włodarski, Adamczyk, Strzyżowski i Pawlak (zastępca).

Większością głosów, lista kandydatów została przyjęta.

Punkt 7.

Wnioski Wydziału Wykonawczego.

1. VII Zjazd zaleca Oddziałom, które obejmują swym zasięgiem tereny odległe od siedziby Związku, ograniczyć do minimum wydatki związane z przyjazdami delegatów, którymi obciążona jest Kasa Centralna.

Wniosek przyjęto.

2. VII Zjazd postanawia, aby wydatki związane z przyjazdami delegatów Oddziałów, bez uprzedniego uzyskania zgody Wydz. Wykonawczego, pokrywane były wyłącznie przez Oddziały. *Wniosek przyjęto.*

3. VII Zjazd postanawia, aby wydatki związane z pomocą prawną udzielaną członkom poszczególnych Oddziałów, obciążały Kasę Centralną wówczas, kiedy Wydział Wykonawczy będzie uważał potrzebę dokonania takiego wydatku za celową. *Wniosek przyjęto.*

Wnioski Komisji Rewizyjnej:

1. Udział w wydatkach na opłatę lokalu Centrali, ustalić w rozmiarach proporcjonalnych do rzeczywistego stanu używalności lokalu przez Centralę. W dyskusji nad tym wnioskiem, delegaci Oddziału Warszawskiego, wykazywali, że cofnięcie tych sum, spowoduje zburzenie budżetu Oddziału i prosili o wycofanie tego wniosku. Wobec jednak stanowiska Kom. Rewizyjnej, oraz opinii innych Oddziałów, że Warszawa tak jak i inne Oddziały musi sobie wystarczyć, wniosek w głosowaniu przyjęto, 11 głosami za, 10 przeciw, z wyjaśnieniem kol. Adamskiego, że rozmiary udziału, ustali Wydz. Wykonawczy. Ze swej strony, Kom. Rewizyjna wysuwała projekt — jednej trzeciej ogólnych kosztów.

2. Ograniczenie wydatków na przyjęcie dla delegatów w okresie Zjazdu do kwoty 200 zł. innych do 100 zł. Po krótkiej dyskusji, wniosek ten został przez Kom. Rewizyjną *wycofany.*

3. Zasilić fundusz organizacyjny o 3% przez redukcję funduszu wydawniczego, począwszy od wkładek zainkasowanych od 1-go tygodnia 1937 r. *wniosek* przyjęto.

3a Rewizyjna stawia wniosek, aby kwoty na koncie sum przechodnich były przez Wydział Wykonawczy bezwzględnie wyegzekwowane. *Wniosek przyjęto.*

Przewodnictwo obejmuje kol. Zawiślak.

Punkt 8.

Wnioski Oddziałów.

Wniosek Oddziału Warszawskiego.

1. Poleca się Wydz. Wykonawczemu, aby przy zawieraniu Umów Zbiorowych w Oddziałach, dopilnował sprawy zamknięcia dopływu uczniów do zakładów ponieważ liczba absolwentów szkoły graficznej, jest wystarczająca w obecnych warunkach, do nasycenia rynku, nowymi siłami. Przed przyjęciem tego wniosku, kol. Dutka prosi Wydz. Wykonawczy o zajęcie się na terenie m. Lwowa, ponieważ ostatnio Korporacja Przemysłu Graficznego, zmusiła ich do przyjęcia kilku uczniów.

2. Wobec wejścia w życie z dnia 1 czerwca Ustawy o umowach zbiorowych, poczynić starania o nadanie w Oddziałach, mocy obowiązującej na całym terenie danego Oddziału. Przyjęto, jako dezyderat.

3. Oddziały uiszczają do Centrali 35% od wpływów za wkładki członkowskie, na następujące fundusze: 1) fundusz strajkowy 15%, fundusz administracyjno-organizacyjny 15%, i fundusz wydawniczy 5%. Z pozostających w Oddziałach 65%, Oddziały wypłacają w ustalonych, ostatnio obowiązujących normach, następujące świadczenia: 1) zapomoga na wypadek braku pracy, 2) chorobową, 3) inwalidzką, 4) pogrzebową. Termin wejścia w życie nowego podziału funduszów z Centralą, zostanie ustalony na pierwszym Plenarnym Posiedzeniu. Z dniem wejścia w życie takiego podziału, Oddziały przejmują wypłatę wymienionych świadczeń.

(Wniosek niniejszy zostaje zgłoszony dla zapoznania i zorientowania Oddziałów, o konieczności zmiany podziału funduszów. Termin wejścia w życie, wobec ciężkiej sytuacji Centrali, oraz z uwagi na ważność samego wniosku, zostanie ustalony później).

Kol. Zawiślak, poddając pod dyskusję powyższy wniosek, proponuje połączyć w nim jako najdalej idącym, wnioski innych Oddziałów, zmierzające do reorganizacji świadczeń.

Kol. Dutka, sprzeciwia się stanowczo takiemu połączeniu, ponieważ zdaniem jego, wniosek Warszawski zamierza do decentralizacji i z tego powodu, jako szkodliwy dla organizacji, przynajmniej w tym czasie, nie powinien być wogóle brany pod uwagę. Kol. Dutka sądzi, że nawet nie poruszy tej sprawy, przy sprawozdaniu we Lwowie, o Zjeździe. Prosi stanowczo o wycofanie przez Oddział Warszawski, tego wniosku, a wzięcie pod obrady wniosku Lwowskiego, który zmierza do zmiany świadczeń, ale nie decentralizacji. Przeciwko wnioskowi, wypowiadali się też delegaci pozostałych Oddziałów: kol. *Adamski, Pyrdek, Stelmaszek,* a z Oddziału Warszawskiego: kol. *Szlezynger St.* Uważają, że byłoby to krzywdą dla tych członków, którzy płacąc przez szereg lat, obecnie pozbawieni zostali by świadczeń, bowiem małe Oddziały, nie mogły by wypłacać ich w takiej wysokości. Jakkolwiek sam wniosek, wydał się niektórym delegatom dość sympatyczny, to jednak, dobro Organizacji należy postawić przedewszystkiem, a większe Oddziały muszą ponieść ofiary na rzecz mniejszych. Kol. *Wojtkiewicz,* żąda stanowczego zdecydowania, czy dążymy do silnej jednolitej Organizacji, czy do rozbicia, bo zdaniem jego, taki podział funduszów, to decentralizacja nietylko finansowa, ale i moralna. Wyjaśnienia Kol. *Stępińskiego,* że nie było intencją wnioskodawców, żądać uchwalenia tego wniosku dziś, lecz podanie go do rozważenia Oddziałom, i ewentualnego zdecydowania później, wywołały obawy delegatów, że członkowie niepewni dalszych losów Organizacji przestaną płacić wkładki. Kol. *Szlezynger* zapowiada, że w tych warunkach, t. j. gdyby Centrala rozporządzała tylko 15% funduszem na strajk, zasiąg działania i swoboda ruchów Centrali, byłby ograniczony, trudno bowiem byłoby w razie potrzeby prosić Oddziały o pomoc. Podkreśla, że nie podjąłby się pracy w takich warunkach. Kol. *Do-*

rociński wypowiada się w tym duchu. Kol. *Dutka* prosi ponownie o wycofanie tego wniosku, a przejście do rozważania wniosku Lwowskiego, przy czym z góry umacnia swoje stanowisko, oświadczając, że w wypadku odrzucenia tego wniosku, opuści wraz z delegatami lwowskimi salę obrad Zjazdu. Kol. *Adamski* zastrzega się przeciwko takiemu stawianiu sprawy, bowiem z uwagi na wyczerpanie Kasy Centralnej, wszystkie wnioski o zwiększenie czy przywrócenie świadczeń, są nieaktualne na dzisiejszy Zjazd.

Kol. *Zawiślak*, stawia wniosek, o wycofanie przez Oddziały, wniosków o reorganizację świadczeń, a przekazania sprawy Wydz. Wykon. do zajęcia się tą sprawą w ramach możliwości i przedstawienia na Plenarnym Posiedzeniu, swego projektu. Stanowisko to poparł kol. *Szlezynger* i w rezultacie wniosek taki został uchwalony, po wycofaniu przez Oddziały swoich wniosków w następującym brzmieniu:

Zjazd uchwala wycofać wszystkie zgłoszone wnioski Oddziałów dotyczące zmian w świadczeniach związkowych tak w stosunku do członków Związku jak i poszczególnych Oddziałów.

Zjazd postanawia wycofane wnioski uważać jako materiał dla Wydz. Wykon. w celu przygotowania wniosków z terminem do najbliższego Plenarnego Posiedzenia.

Wnioski Oddziału Bydgoskiego.

1. VII Zjazd uchwala wprowadzić w tabeli zapomóg tylko trzy fundusze, a mianowicie: Bezrobocia, strajkowy w dotychczasowej wysokości, oraz z obecnych funduszów, inwalidzkiego, pogrzebowego i wdowiego, stworzyć ogólny fundusz ubezpieczeniowy (inwalidzki) *wniosek wycofany.*

2. VII Zjazd poleca Wydz. Wykonawczemu, opracować nową tabelę ubezpieczeniową, na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci. Porozumieć się z odpowiednią instytucją ubezpieczeniową, celem zawarcia umowy na ubezpieczenie członków na wyżej wymienione wypadki. *Wniosek wycofany.*

3. VII Zjazd uchwala uchylić wszelkie ograniczenia wprowadzone przez poprzednie Zjazdy i Plenarne Posiedzenia w skali zapomóg i wprowadzić zapomogi w roku 1928. *Wniosek wycofano.*

4. VII Zjazd postanawia, że idący na ćwiczenia również korzystają z zapomóg bezrobocia. Wniosek przekazano Wydz. Wykonawczemu, do wprowadzenia w życie w miarę poprawy finansów Centrali.

Wnioski Oddziału Górno-Śląskiego.

1. Z uwagi na bezrobocie wśród maszynistów, zakaz obsługi dwóch maszyn, musi otrzymać bezwarunkowo moc obowiązującą na terenie całego Państwa, w formie rozporządzenia. Wniosek ten po wyjaśnieniu kol. Szlezyngera, o automatycznym zastosowaniu zakazu uzyskanego we Lwowie, przy pojawianiu się takich faktów na innym terenie, *został wycofany.*

2. Zapomogi chorobowe, winny być przywrócone w poprzednich normach. *Wniosek wycofano.*

3. Wydz. Wykonawczy poczyni starania u Rządu, aby wszyscy pracownicy w zawodzie litograficznym, byli zaliczeni do kategorii pracowników umysłowych jak litografowie rysownicy. (Czechosłowacja) *wniosek przyjęty.*

4. Rozszerzyć ustawę zakazującą chałupnictwa na przemysł litograficzny, ponieważ mimo panującego bezrobocia wśród litografów, wielki odłam tych pracowników pracuje w domu dla obcych firm. Z powodu braku poważnych argumentów, *wniosek ten upadł.*

5. Należy wprowadzić ogólnokrajowy cennik dla przemysłu litograficznego, z tym, że płaca będzie w innych dzielnicach uwzględniona według drożyzny żywności na tym terenie. *Wniosek jako nieaktualny w obecnej koniunkturze, odrzucono.*

Wnioski Oddziału Lwowskiego.

1. Zjazd wybierze specjalną Komisję z trzech przedstawicieli Oddziałów zpoza siedziby Związku, której zadaniem będzie wspólnie z Wydz. Wykonawczym opracowanie i wprowadzenie reorganizacji świadczeń, ze specjalnym uwzględnieniem par. 39 regulaminu Związku. Termin do opracowania i wprowadzenie zreorganizowanych świadczeń, 3 miesiące do dnia Zjazdu, przyczem w tym terminie należy opracowany materiał przesłać Oddziałom do wypowiedzenia się w razie gdyby w tym terminie nie prezprowadzono uchwały Zjazdu z jakichkolwiek powodów, Wydział Wykonawczy najdalej za cztery tygodnie zwoła nadzwyczajne Plenarne Posiedzenie, na którym sprawa musi być załatwiona.

Wniosek wycofany.

2. Zjazd uchwala pokryć wynikły ze strajku deficyt w Oddziale Lwowskim, pokryć koszty pomocy prawnej (rachunek adwokata) pokryć koszty rozprawy o urlopy, pokryć koszty strajku okupacyjnego w Karpalicie i pokryć wydatki na strajk personelu pomocniczego. *Wniosek ten,* gorąco broniony przez kol. Dutkę, zwalczony został przez przeciwników, faktem i tak znacznego wyczerpania przez Oddział Lwów, Kasy Centralnej. W głosowaniu *wniosek upadł.*

3. Zjazd uchwala: O ile strajk potrwa dłużej niż dwa tygodnie, Wydz. Wykon. musi zwołać w trzecim tygodniu Plenarne Posiedzenie, nadzwyczajne, które rozpatrzy wynikłą sytuację i poweźmie odpowiednie uchwały. Z powodu utrudnień w pracy Wydziału, jakie powodowało by takie ograniczenie, *wniosek został wycofany.*

4. Zjazd uchwala: Wkładki bieżące będą zaliczone na zaległe i członkowi tylko w tym wypadku należy się zapomoga, o ile ma wszystkie wkładki zapłacone (do których zapłacenia był zobowiązany) Kol. Dutka motywuje wniosek tym, że nie można przyznawać jednakowych praw, tym członkom, którzy płacą opieszale lub z dużymi przerwami, jak tym którzy płacą bez żadnych zaległości, kol. *Adamski,* odpowiadając na argumenty kol. Dutki, wyjaśnia że zdaniem jego, taki wniosek, odstraszy od płacenia, takich członków, którzy mają duże zaległości w ubiegłych latach. Przewodniczący poddał wniosek pod głosowanie w którym *wniosek został odrzucony.*

Punkt 9.

Sprawa 40 godz. tygodnia pracy.

Kol. Adamczyk zabrał głos w tej sprawie i po krótkich wyjaśnieniach przedstawił następujący wniosek: Wobec przeprowadzenia na terenie międzynarodowym (Konferencja Genewska) skrócenie czasu pracy w przemyśle graficznym i chemicznym, należy dążyć do wprowadzenia ustawowego skrócenia czasu pracy w przemyśle litograficznym na terenie Rzeczyposp. Polski, do 40 godz., tygodniowo, bez obniżenia płac. Skrócenie czasu pracy w przemyśle litograficznym jest konieczne, wobec daleko posuniętej techniki druku i bezrobocia, da ono

możność zatrudnienia bezrobotnych i otworzy rynek dla nowych pracowników.

Zebranie jednogłośnie poleciło Wydz. Wykonawczemu, przeprowadzenie tego postulatu.

Punkt 10.

Wolne wnioski.

Poruszoną w wolnych wnioskach przez *Oddział Warszawski*, sprawę p. Berglera członka Oddziału Krakowskiego, który samowolnie przybył na teren Warszawy, polecono *do załatwienia Wydz. Wykonawczemu* oraz zgłoszony przez *Oddział Warszawski wniosek w sprawie przejazdu z Oddziału do Oddziału:*

Wszelkie zmiany posad i przejazdy członków z Oddziału do Oddziału mogą się odbywać jedynie po porozumieniu danego Oddziału z Centralą i uzyskać zgodę Oddziału, na którego terenie członek chce objąć posadę. *Został przyjęty.*

Na wniosek Oddziału Lwowskiego, Zjazd wyraził serdeczne podziękowanie kol. *Szlezyngerowi,* za pomyślne przeprowadzenie sprawy zakazu pracy na 2 maszynach, kol. *Adamski* apeluje do Wydz. Wykonawczego, o zajęcie się sprawą zorganizowania pracowników rotograwiury i zgłasza wniosek w tej sprawie: Wydział Wykonawczy, zajmie się sprawą zorganizowania pracowników Rotograwiury (fotografów, trawiaczy i retuszerów), który to dział jest w Oddziale Poznańskim i Bydgoskim pozytywnie rozwiązany. Pozatem kol. *Adamski* poleca pamięci wszystkich delegatów osobę fotografa reprodukcyjnego, kol. Floriana Przepióry, który wkrótce będzie potrzebował pomocy.

Kol. Adamczyk w imieniu delegatów, dziękuje całemu Prezydium za sprężyste prowadzenie obrad Zjazdu, poczym kol. Zawiślak, zamykając Zjazd, wzniósł okrzyk na cześć Organizacji.

Związek Litografów, Chemigrafów i Pokr., Zawodów, niech żyje.

Obrady Zjazdu, zakończyłysię o godzinie 8 min. 30 wiecz.

Zaufanie

Bardzo ciekawym zagadnieniem, o którym się u nas może nawet dużo mówi, ale nic nie pisze jest kwestia tzw. wzajemnego zaufania między pracownikiem a jego pracodawcą, oraz zagadnienie stosunku pracownika do firmy.

Na ogół prawie każdy pracodawca uważa, iż zakład jego jest dla pracowników swych niemal dobroczyńcą, gdyż daje mu pracę. Żąda więc już nie tylko pełnego poświęcenia umiejętności fachowych ale i pełnego zaufania, serdeczności i sentymentu dla zakładu. Ze swej strony poza warunkami przyjętymi, pracodawca na ogół nie daje nic, opierając cały swój stosunek do pracownika tylko na czystej zimnej kalkulacji, gdzie każdy krok, każdy ruch pracującego przelicza się na „straciłem" — „zarobiłem".

Mówiąc więc o takich czysto niematerialnych pojęciach jak serdeczność i sentyment tam, gdzie decyduje czysty i zimny rachunek jest co najmniej daleko posuniętym egoizmem klasowym.

Jeżeli się od pracownika wymaga, aby jego stosunek do firmy był szczególnie ciepły, należy i swój stosunek do niego ułożyć w takiej płaszczyźnie, w której ten serdeczny i pełen sentymentu wzajemny stosunek wytworzy się sam przez się.

Nie negując tu momentu samego zysku, który jest celem i podstawą samego istnienia przedsiębiorstwa należałoby, aby właściciel zakładu względnie jego administracja tak ułożyła swój stosunek do pracownika, aby ten uwierzył i nabrał przekonania, iż zakład uważa go też za człowieka, którego potrzeby są uwzględniane razem z ogólnym interesem firmy a nie jest traktowany, jak to na ogół bywa za przykry, ale niemniej konieczny — robot.

To jest tylko teoria, bo w praktyce ustala się coraz bardziej opinia, że o jakimkolwiek innym stosunku pracodawcy do pracownika, poza czystym rachunkiem nawet, liczyć nie można, gdyż samo życie dało już na to odpowiedź.

Przytoczymy tu tylko taki wypadek jaki miał miejsce ostatnio w jednym z miast na wschodzie Polski.

W dużej o znanym nazwisku litografii pracował od lat 30 litograf jako człowiek bez zarzutu, jako fachowiec na bardzo wysokim poziomie. Przez te 30 lat zżył się z Zakładem tak dalece, że inaczej o nim nie mówił jak „mój zakład". Oddany mu serdecznie, pełen dla niego sentymentu i z nim wiążący całą swą przyszłość. I nagle po 30 latach pracy firma bez żadnych ceregieli wymawia mu pracę na dwa tygodnie, oświadczając z całym spokojem, iż dział w którym on pracuje ulegnie likwidacji.

Nie możemy przytaczać szczegółów, gdyż przykład ten przytaczamy, wbrew woli zainteresowanego kolegi, niemniej zaznaczyć trzeba, iż żadna litografia bez owego „likwidowanego" działu nie może istnieć.

Jeżeli więc można tu mówić o zaufaniu pracownika do swego pracodawcy, gdy nawet 30 lat pracy w jednej firmie nie daje gwarancji, że się w decydującym momencie zakład zdobędzie choćby na tyle uczciwej i dobrej woli, aby podać właściwe powody redukcji, a cóż dopiero mówić o uwzględnieniu interesów, tego pracownika, który 30 najpiękniejszych lat zmarnował dla bogacenia się zakładu.

Ten przykład stał się typowym, który mocno uzasadnił to twierdzenie, które mówi: „pracuj

uczciwie, ale bez żadnych sentymentów dla zakładu, bo masz przed sobą tylko dwa tygodnie".

W tych warunkach więc, gdy za 30 lat pracy otrzymuje się taką „nagrodę" trudno nawet mówić o tej kwestii w duchu wiązania się pracownika z zakładem, bliżej niż to określają warunki zdobyte przez Organizację.

X.

II-gi odczyt fachowy Pana Dyrektora Leszka Straszewicza

W dniu 22 kwietnia r. b. odbył się w lokalu Oddziału Warszawskiego odczyt - pogadanka na tematy fachowe, wygłoszony przez Dyrektora Zakładów Graficznych Straszewiczów — Pana Leszka Straszewicza.

Po odczycie Pan Dyrektor Straszewicz zademonstrował słuchaczom szereg druków barwnych, wykonanych za granicą.

W ostatnich czasach z racji opracowywania zarysu historii drukarstwa dla encyklopedii, szperałem nieco w literaturze o drukarstwie wieków ubiegłych. Jednocześnie Targi Lipskie i zetknięcie się tam z poważnymi znawcami techniki i organizacji grafiki współczesnej, dały mi obraz stanu dzisiejszego w kontraście do dawnej epoki. Zanalizujmy czym był drukarz gutenbergowski i późniejszy aż do 19 wieku — wieku maszyn.

Gutenberg ani Cocter ani nasz specjalny patron Sennenfeld nie patentowali swych wynalazków, ani ich nie rozgłaszali. Przeciwnie, rezultaty swych prób trzymali w jaknajwiększej tajemnicy. Konkurenci ich, grawerzy, którzy chcieli im w rezultatach pracy dorównać, musieli sami ich sposoby i drogi do nich odgadywać, osiągając często nowe efekty. Każdy jednak z drukarzy trzymał sekrety swej sztuki w najgłębszej tajemnicy, jako swój procentujący kapitał. Gdy jednak zapotrzebowanie na drugi rosło, we własnym interesie dla zwiększenia dochodu, drukarz przyjmował pomocników, uczni. I jakkolwiek wiele recept trzymał drukarz zdala od uczni, uczniowie wyrastając na majstrów opanowywali sztukę druku i jej konieczne sekrety i często właśnie zakładali zakłady, konkurencyjne dla oficyn gdzie się kształcili. I tak z pokolenia na pokolenie rozwijała się sztuka graficzna mimo powijaka tajemnicy zawodu.

Należy sobie zdać sprawę jak ogromnie wszechstronny w swym zawodzie musiał być drukarz dawnych stuleci. Praca druku nie była rozłożona tak jak dziś na wiele przemysłów pomocniczych, drukarz musiał sam wszystko przygotować i wykonać. On musiał odrysowywać wzór pisma, wykonać matryce, odlewać czcionki, wynajdywać jakie stopy metali dadzą mu najlepszy materiał na czcionkę. Drukarz sam warzył dla siebie farbę, ze zbadanych i wypróbowanych przez siebie samego składników. Aby temu wszystkiemu podołać, drukarz musiał być człowiekiem światłym, umiejącym studiować i eksperymentować. Drukarz był sercem i mózgiem swej oficyny, reszta, to byli tylko wykonawcy fizyczni lub uczniowie, którzy o ile posiadali dostateczne wykształcenie i zdolność inwencyjną zdobywali w przyszłości stanowisko pryncypała z tradycyjnym nakazem wewnętrznym, zazdrosnego chronienia tajemnic swej sztuki. I w tym stanie rzeczy drukarstwo było rzeczywiście „sztuką", którą uprawiać mógł tylko wtajemniczony. Tajemnica zawodu, ugruntowana na prawdziwej wiedzy, zapewniła drukarstwu powodzenie i dała początek tradycyjnej wierze, że drukarstwo jest zawodem wybranych, zamkniętym dla wolnej konkurencji.

Wiek 19 przekształcając całą strukturę cywilizacji europejskiej nie oszczędził i drukarstwa. Szereg epokowych wynalazków zmienia całkowicie pracę drukarza. Przede wszystkim powstanie fabryk czcionek, farb, maszyn drukarskich itd., odsuwa drukarza od szeregu prac pomocniczych, których sposób wykonania stanowiło podstawę tajemnicy zawodu. Drukarzowi pozostawiono tylko jedną część pracy — wykonawczą — druk z gotowych materiałów. Praca inwencyjna drukarza przekształciła się w operacyjną, obsługę coraz bardziej skomplikowanych maszyn. Ten nowy stan rzeczy zmienia całkowicie rolę pryncypała, który z wykonawcy jakim był dotąd, staje się organizatorem pracy. Gdy dawniej kapitałem oficyny drukarskiej była fachowość (doświadczenie i inwencja drukarza) dziś potrzeba jest coraz więcej pieniędzy na kosztowne maszyny. Wytwarza to najnowszy typ właściciela - finansisty.

Zawód drukarski przestaje być sztuką, opartą na sekretnych receptach, przestaje być zawodem wtajemniczonych, zakład graficzny może otworzyć każdy, kto ma odpowiednie maszyny i urządzenia. Tym sposobem inicjatywa inwencji drukarskiej coraz bardziej i ostatecznie usuwa się na zewnątrz oficyn drukarskich. Ta zasadnicza zmiana struktury drukarstwa musi w konsekwencji pociągnąć za sobą i zmianę w kształceniu się pracowników tego zawodu. Bo dotychczasowy mistrz w zawodzie, który dawniej kształcił swych uczni, przestaje być fa-

chowym autorytetem. I tu staje zagadnienie: Czy pracownicy graficzni doby obecnej powinni się kształcić tylko na biegłych operatorów, czy też, zgodnie z tradycją fachu powinni mieć wykształcenie, obejmujące całokształt wiedzy „sztuki graficznej", dający dostęp do inwencji wewnątrz oficyny, nie pozostawiając tej roli całkowicie w rękach przemysłów pomocniczych.

Ustęp ten pozwoliłem sobie wypowiedzieć, dla uprzytomnienia zmiany, jaka zaszła w naszym zawodzie, bez naszego udziału. Dumna Sztuka Graficzna schodzi do roli odbiorcy przemysłu papierniczego, metalurgicznego, chemicznego, fotograficznego itd. A inwencja tych przemysłów w dobie dzisiejszej jest ogromna.

Tegoroczne Targi Lipskie, pokazały mało nowości w zakresie nas obchodzącym, ale bardzo wiele udoskonaleń.

Najaktulaniejszą sprawą, którą zajmuje się dziś świat graficzny jest kolorowa fotografia.

Sensacją targów zeszłorocznych była kamera, robiąca zdjęcie odrazu na trzech kliszach przez filtry. Kamerę tę buduje dziś już wiele firm w różnych krajach i praca w tym kierunku bardzo się udoskonala. Niezależnie rozwija się inny system kolorowej fotografii, a mianowicie klisz trójwarstwowych, które po wywołaniu oddają naturalne kolory zdjęcia z natury. Ogromną zaletą tej fotografii jest to, że przy wywołaniu strąca się zupełnie bromek srebra, pozostaje na kliszy tylko barwik, który jest nie krystaliczny, a co za tym idzie przy dużym nawet powiększeniu nie zniekształca rysunku.

Cała reklama fabrykantów maszyn idzie w kierunku wykazywania zwiększenia szybkości maszyn. Faber Schleicher doprowadził szybkość Rolanda Ultra do 7.000 na godzinę. Naturalnie jest to szybkość pokazowa. Bo nie tylko sprawa papieru gra tu rolę, ale i farby, trudność jest w tym, żeby przy dużej szybkości adhezja farby do papieru była tak doskonała, aby cała farba wraz z pigmentem przeszła z gumy na papier. Najważniejszą natomiast sprawą, szczególniej dla nas, ze względu na nasz zły papier, są udoskonalenia nakładaczy. Fabrykanci niemieccy poszli po linii szwedzkiego nakładacza „Elis", który pierwszy skrócił niebywale drogę papieru. Przodującym samonakładaczem niemieckim jest Spiess Saurer.

Bardzo reklamowany był na zeszłych targach wynalazek „wypukłego offsetu" z galwanizowanych blach. Jak przewidywałem jednak nie musiał okazać się praktycznym, bo się już nie reklamuje. Bardzo doniosłego znaczenia jest dla druku offsetowego wielobarwnego, suszenie druków na maszynie, aby kolory nie odbijały. Zdaje się, że sprawę tę rozwiązali pomyślnie Amerykanie przez aparaty bryzgające. Niemcy sygnalizują, że posiadają już podobne aparaty i preparaty własne.

Wiadomości zagraniczne

O 40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM. Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY W GENEWIE.

Na XIV Międzynarodowym Kongresie naszej Międzynarodówki zawodowej, odbytym we wrześniu r. 1936 w Lugano, omawiana była powtórnie sprawa 40-godz. tygodnia pracy w przemyśle graficznym. Sprawa ta po wymaganych pracach przygotowawczych znalazła się wreszcie na porządku dziennym obrad plenarnego posiedzenia Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, w poniedziałek dnia 21 czerwca 1937 r.

Projekt ugody międzynarodowej w sprawie skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo w przemyśle graficznym, przyjęto 66 głosami przeciw 41 głosom, lecz w tym wypadku oznacza to, że projekt został odrzucony, ponieważ nie uzyskał statutowych 2/3 większości. Ogólnie bowiem oddano 107 głosów, a więc do większości statutem wymaganej potrzeba było 72 głosów, brak było nam zaledwie 6 głosów i w tym pierwszym ataku nie udało się nam obronić pozycji naszej egzystencji.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie w tym kierunku prace przygotowawcze poszły na marne. Wszystkie trzy Międzynarodówki graficzne powinny dalej prowadzić akcję porozumiewawczą w dalszym ciągu, celem skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym; wynik głosowania Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie ma też swoją wartość moralną i propagandową, gdyż sprawa 40 godzinnego tygodnia pracy w przemyśle graficznym ma już niejako otwartą drogę na terenie międzynarodowym, a uzyskując tak znaczną liczbę głosów i poparcie delegatów rządowych: Francji Hiszpanii, Australii i Stanów jednoczonych Ameryki północnej, ma rację bytu do ostatecznego pomyślnego zrealizowania sprawy wynikłej z potrzeb dnia ponieważ:

1) Bezrobocie w przemyśle graficznym we wszystkich krajach jest b. znaczne, a stan mechanizacji i racjonalizacji zakładów tegoż przemysłu bardzo się rozwinął.

2) Na skutek technicznego rozwoju, bezrobocie w przemyśle graficznym i po likwidacji światowego kryzysu gospodarczego, pozostanie na b. długie lata, ponieważ dziś w związku z bezrobociem ograniczone zamknięcie dopływu uczniów nie jest należycie uregulowane we wszystkich zawodach.

3) Czas pracy w przemyśle graficznym był już krótszy jeszcze przed wojną światową, jak w wielu innych zawodach.

Na podstawie powyższego uzasadnienia projekt skrócenia czasu pracy do 40 godzin w przemyśle graficznym został wzięty na tapet obrad Międz. Konferencji Pracy, a uzasadnienie to nic nie straciło ze swej ak-

tualności i dziś i w najbliższej przyszłości, nic nie wskazuje bowiem na rychłą zmianę konjunktury i stabilizacji życia ludzi pracy w ogóle a w przemyśle graficznym w szczególności.

W/g „Bulletinu" Nr. 89. *W. Włodarski.*

40-TO GODZ. TYDZIEŃ PRACY PODWYŻKA PŁAC UCHWAŁA SENATU ST. ZJEDN.

Senat uchwalił 56 głosami przeciwko 28 projekt ustawy, powołującej do życia komitet w składzie pięciu członków, mający ustalić czas pracy i minimum zarobków. Komitet ma zamiar doprowadzić do powszechnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych, oraz do podniesienia zarobków najgorzej płatnych pracowników.

PRZYGODA SEKRETARZA MIĘDZYNARODOWEGO LITOGRAFÓW.

W związku z odbytymi w Warszawie obradami Międzynarodówki Zawodej, miał przybyć sekretarz Międzynarodowego Związku Litografów kol. J. Roelofs, a korzystając z pobytu w Warszawie, skomunikować się z naszym Wydz. Wykonawczym.

W czasie podróży z Genewy przez Niemcy kol. Roelofs został aresztowany.

W Mannheimie policja do kontroli cudzoziemców, zabrała go z łóżka i poddała przesłuchaniu.

Tylko dzięki okoliczności, że nie znaleziono przy nim żadnych kompromitujących, zdaniem policji, papierów, został po 4 godzinach wypuszczony, pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia Niemiec.

W rezultacie kol. Roelofs musiał zrezygnować z podróży do Warszawy, gdyż okrężna podróż przez Szwajcarię i Austrię, zwiększyłaby koszty podróży.

Zdarzenie to rzuca nieco światła na stosunki w państwie Hitlera.

Wiadomości krajowe

RADA GENERALNA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ W WARSZAWIE.

Dnia 29-go czerwca r. b. odbyło się posiedzenie egzekutywy Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, zaś od dnia 30-go czerwca do 3-go lipca r. b. włącznie trwało posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej.

Po raz pierwszy w Polsce gościliśmy towarzyszy z całego świata nieomal, reprezentujących najwyższe naczelne władze ruchu zawodowego. Zjechało się do Warszawy w tych dniach około 80 przedstawicieli międzynarodowego ruchu zawodowego z tow. tow. Walterem Citrinem, przewodniczącym na czele, z wiceprzewodniczącymi tow. tow. Jouhaux, Tayerlé, Jacobsonem oraz sekretarzem generalnym Schevenelsem i jego zastępcą Stolzem.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE.

W dniu 3 lipca 1937 r. o godzinie 10 m. 30 odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów przy udziale następujących 14 osób podpisanych na liście obecności:

Prezes Jan Kuglin (Poznań), Prezes Paweł Madejski (Kraków), Franciszek Zieliński (Kraków), Karol Koźlik (Katowice), Adam Szczuka (Lublin), Jan Karolczak (Toruń), Władysław Grobelny (Grudziądz), Prezes Lucjan Bogusławski (Warszawa), Tadeusz Galewski (Warszawa), Leszek Straszewicz (Warszawa), Stefan Sobolewski (Warszawa), Zdzisław Kossakowski (Warszawa), Wacław Jezierski (Warszawa), Ignacy Suchodolski (Warszawa).

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Wybrany na VII Zjeździe w dniu 20 czerwca r. b. Wydział Wykonawczy Zarządu Centralnego na posiedzeniu w dniu 25/VI ukonstytuował się jak następuje:

Prezes: kol. Stanisław Szlezynger, vice-prezes: kol. Józef Zawiślak, sekretarz: kol. Feliks Koper, skarbnik: kol. Marceli Olszewski: pośrednik pracy: kol. Franciszek Jabłoński, zastępca skarbnika: kol. Sergiusz Held, bez mandatu: kol. Stefan Warszawski.

Na posiedzeniu w dniu 23 lipca Wydz. Wyk. powierzył obowiązki redaktora „Pracownika Graficznego" kol. Józefowi Zawiślakowi.

Numer pojedynczy — **gr 50.** Prenumerata kwartalna — **zł 1 gr 20.** Ceny ogłoszeń Redakcja podaje na żądanie.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Grzybowska 55, tel. 5-33-55.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Nasza Drukarnia, W-wa, Sienna 15, telef.: 6-75-63 i 6-75-93